



RZECZPOSPOLITA POLSKA
Rzecznik Praw Obywatelskich

Irena LIPOWICZ

Warszawa, 10.XI.2011

RPO-514669-II/II/PS

00-090 Warszawa Tel. centr. 22 551 77 00
Al. Solidarności 77 Fax 22 827 64 53

**Pan
Bogdan Zdrojewski
Minister Kultury i Dziedzictwa
Narodowego
Warszawa**

Szanowny Panie Ministrze,

W wyroku z dnia 29 września 2008 r. (sygn. akt SK 52/05) Trybunał Konstytucyjny orzekł, między innymi, iż art. 49 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. - Prawo prasowe (Dz. U. Nr 5, poz. 24, z późniejszymi zmianami, dalej: *Prawo prasowe*) w zakresie, w jakim przewiduje grzywnę albo karę ograniczenia wolności za naruszenie wynikającego z art. 14 ust. 1 lub 2 tej ustawy ciężącego na dziennikarzu obowiązku autoryzacji dosłownie cytowanej wypowiedzi, przed jej ewentualnym opublikowaniem, jest zgodny z art. 54 ust. 1 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Postępowanie przed Trybunałem zostało zainicjowane złożeniem przez p. Jerzego W. skargi konstytucyjnej. Rzecznik Praw Obywatelskich brał udział w tym postępowaniu, prezentując - podobnie jak pozostali uczestnicy: Sejm RP oraz Prokurator Generalny - stanowisko odmienne od stanowiska Trybunału Konstytucyjnego zawartego w powołanym orzeczeniu.

Nowym bodźcem do podjęcia problematyki zagrożenia sankcją karną czynu polegającego na uchybieniu przepisom Prawa prasowego dotyczącym obowiązku autoryzacji stał się wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (dalej: ETPC) z dnia 5 lipca 2011 r. w sprawie *Wizerkaniuk przeciwko Polsce* (wniosek nr 18990/05). W wyroku tym ETPC stwierdził naruszenie art. 10 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności poprzez warunkowe umorzenie postępowania

karnego wobec dziennikarza oskarżonego, między innymi, o opublikowanie bez autoryzacji dosłownie cytowanej wypowiedzi posła na Sejm RP.

Podstawą do rozważań ETPC w przedmiotowej sprawie było stwierdzenie, że sankcja karna nałożona na dziennikarza za naruszenie przepisów Prawa prasowego dotyczących autoryzacji dosłownie cytowanych wypowiedzi stanowiła ingerencję w jego prawo do wolności słowa.

W uzasadnieniu swego wyroku Europejski Trybunał Praw Człowieka wskazał na szereg okoliczności, które zadecydowały o uznaniu zasadności skargi i które - w opinii Rzecznika Praw Obywatelskich - stanowią ważne argumenty przemawiające za tym, aby znowelizować Prawo prasowe i znieść karalność przestępstwa polegającego na uchybieniu obowiązkowi autoryzacji.

W szczególności ETPC stwierdził, iż sam fakt uznania przez ustawodawcę przestępstwa z art. 49 w zw. z 14 ust. 1 Prawa prasowego za ścigane z oskarżenia publicznego w sytuacji, gdy w polskim systemie prawnym wyodrębnione zostały przestępstwa mniejszej wagi ścigane z oskarżenia prywatnego świadczy o tym, że przestępstwo zostało to uznane za na tyle poważne, że wymaga zaangażowania prokuratora w postępowaniu.

Ponadto - jak zauważył Trybunał - przepisy prawa dotyczące niniejszej sprawy mogą mieć inne negatywne konsekwencje poprzedzające publikację, w ten sposób, że mogą sprawić, iż dziennikarze będą unikać stawiania wnikliwych pytań z obawy, że ich rozmówca może później zablokować publikację całego wywiadu, odmawiając autoryzacji lub wybierać rozmówców uznanych za współpracujących, ze szkodą dla jakości debaty publicznej (podobny pogląd wyraził prof. A. Rzepliński w zdaniu odrębnym do powołanego na wstępie wyroku Trybunału Konstytucyjnego).

ETPC odnotował także, iż w polskim systemie prawnym istnieją instrumenty obrony dobrego imienia o charakterze cywilnoprawnym. Odnosząc się do okoliczności, iż przepisy ustawy Prawo prasowe, uchwalonej w 1984 r. w omawianym zakresie nie zostały do tej pory zmienione, Trybunał uznał, że przepisy te nie mogą być uznane za zgodne z założeniami społeczeństwa demokratycznego i miejscem wolności słowa, jakie zajmuje w takim społeczeństwie.

ETPC zauważył nadto, że paradoksem polskich przepisów jest to, że im bardziej wiarygodni są dziennikarze przekazujący wypowiedzi osób, z którymi przeprowadzono wywiad, tym bardziej są narażeni na ryzyko postępowania karnego wniesionego przeciwko nim za brak uzyskania autoryzacji. W tym kontekście sam fakt, że skarżący mógł swobodnie parafrazować słowa używane przez osobę, z którą przeprowadził wywiad - ale zdecydował się opublikować jego wypowiedzi dosłownie i został za to ukarany - sprawia, że sankcja karna nałożona na niego nie jest proporcjonalna.

W projekcie ustawy o zmianie ustawy - Prawo prasowe dostępnym na stronach internetowych Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego przewidziana została istotna nowelizacja art. 14 Prawa prasowego, w tym wprowadzenie dla osoby udzielającej dziennikarzowi informacji terminów autoryzacji oraz zasady, iż nieudzielenie autoryzacji w tych terminach będzie uznawane za zgodę na publikację.

Zmiany powyższe należy bez wątplenia uznać za krok w dobrym kierunku, bowiem utrudnią osobom udzielającym informacji „blokowanie” publikacji.

Jednocześnie jednak projekt nie przewiduje zasadniczych zmian w art. 49 Prawa prasowego. Za taką zmianę nie można w szczególności uznać - z punktu widzenia omawianego zagadnienia - wyeliminowanie kary ograniczenia wolności, jako sankcji za, między innymi, naruszenie obowiązków związanych z autoryzacją. Należy bowiem zauważyć, że zgodnie z projektem, opublikowanie wiernego zapisu wywiadu np. z politykiem będzie w dalszym ciągu stanowiło przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego. Na gruncie stanu faktycznego będącego podstawą do wydania przez Europejski Trybunał Praw Człowieka omawianego wyżej orzeczenia oznaczałoby to, że zachowanie red. Jerzego W. w dalszym ciągu wyczerpywałoby znamiona czynu zabronionego z art. 49 w zw. z art. 14 ust. 1 Prawa prasowego.

Przekazując Panu Ministrowi powyższe rozważania uprzejmie proszę o przedstawienie stanowiska, co do potrzeby depenalizacji czynu polegającego na naruszeniu przez dziennikarza przepisów dotyczących autoryzacji dosłownie cytowanych wypowiedzi w świetle rozważań Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w sprawie *Wizerkaniuk przeciwko Polsce*.

Łaura Wójciszewska
Zena Jipca